

**O lepszy start**

**A** WIEC mamy już wiosnę. Musimy możliwie wcześnie, w sposób zgodny z wymogami agrotechnicznymi, zasiać wszystkie zboża, przygotować pola pod ziemniaki, buraki cukrowe, kukurydzę, a następnie przystąpić do siewu tych roślin. Od terminowości i jakości prac wiosennych, zależy będą plony w przyszłości, plony pierwszego roku 5-letki.

Doświadczenia uczą, że w województwie koszalińskim trzeba siać wcześnie, jak najwcześniej, dopóki w glebach zmagazynowany jest z okresu zimy zapas wilgoci. Wiosny bowiem mamy z zasady suche. Jeśli pospieszymy się z siewem, rzucimy ziarno w glebę wilgotną, będzie ono miało czas i warunki ku temu, by skiełkować i dostatecznie zakorzenić się, a w rezultacie wydać bogaty plon. Jeśli będziemy zwlekać z siewami i rzucimy ziarno w glebę już suchą — plon będzie niski.

Naukowe doświadczeniami lat ubiegłych przystąpiły do siewów nasze przodujące PGR-y jak np. zespoły PGR Biesiekierz, Bonin i inne. Nie zważają one na to, że miejscami jeszcze śnieg leży na polu, że są w nocy przymrozki. Nie można siać rano — siewy od południa. Zespół Bonin przagnie w bieżącym tygodniu zasiać zboża w 50 proc.

Ala jedna czy dwie jaskółki nie czynią wiosny. Tak jest i w naszym województwie. Bonin, Biesiekierz — to wyjątki. Na ogół nasze PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopcy zwiększają z rozpędem prace wiosenne. Agromowcy, kierownicy PZR, często mówią: „mamy jeszcze czas, poczekamy na jeszcze lepszą pogodę, teraz nie wszędzie wejdą traktory, teraz jeszcze w nocy są przymrozki”...

Jest to niesłuszne. W całym województwie są już warunki, by rozpocząć prace siewne. A tymczasem... do wyjątków należą spółdzielnie produkcyjne, które rozsiali już na wozy sztuczne na oziminy, wólkują pola, przystąpiły do wiosennej pielęgnacji łąk, wywożą obornik...

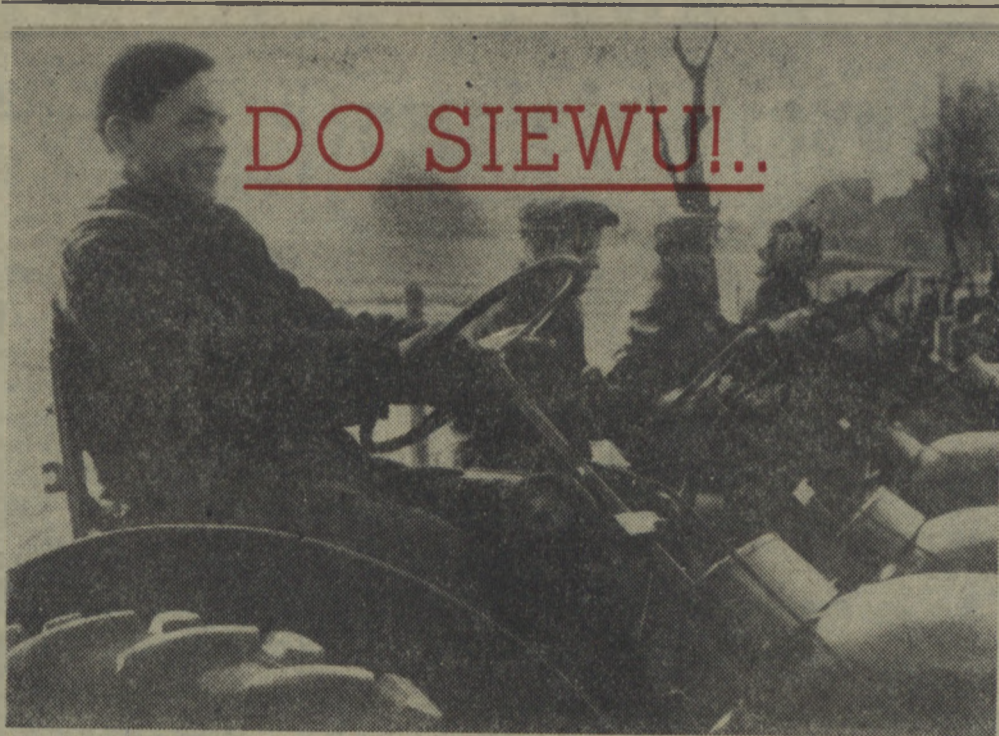
Twierdzenie niektórych agromowców, że „siać” jeszcze za wcześnie” nie wytrzymuje krytyki. Dlatego w takim razie siewy wcześniej, i to co roku, Biesiekierz i Bonin, które osiągają jedne z najwyższych plonów z hektara w województwie?

Przed naszymi organizacjami partyjnymi, radami narodowymi, aparatem POM, stoi zadanie przewyższenia niesłusznego samouspokojenia. Jeśli nie będziemy siać już teraz, jeśli już teraz nie przystąpimy do prac wiosennych — plony mogą być niskie. Jeśli nie wykorzystamy każdego dnia sprzyjającej już pogody — grozi nam niedotrzymanie terminów agrotechnicznych, spiętrzenie prac w późniejszym okresie.

Jest u nas również wiele samouspokojenia jeśli chodzi o przygotowanie prac siewnych. Nawozy sztuczne rozprowadziliśmy w 60-70 proc., w powiecie białogardzkim i świdwińskim ziarno reprodukcyjne dopiero w 50 proc. zostało dostarczone do spółdzielni i leży w magazynach GS.

Zie jest również z przygotowaniem do siewów w nowoorganizowanych spółdzielniach. Nie wszystkie otrzymały nawozy sztuczne, nie wszystkie mają wystarczającą ilość ziarna siewnego. A przecież właśnie te spółdzielnie należy otoczyć szczególną opieką. Od ich startu w siewach zależy będzie dalszy rozwój zespołów gospodarki.

Chcemy mieć więcej mleka, masła, mięsa, chcemy żyć lepiej, dostatniej. Od nas samych zależy wzrost naszego dobrobytu, od naszego startu w pierwszych siewach 5-letki, od zwycięskiego przeprowadzenia kampanii siewnej. Nie zwlekajmy więc ani chwili, nie tracimy dogodnych już, wiosennych dni. Niech tegoroczny wiosenny start siewny rzeczywiście będzie gwarancją wysokich plonów!



**DO SIEWU!..**

**Z KRAJU**

**25 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH POWSTAŁO NA WARMII I MAZURACH**  
Chłopi Warmii i Mazur zorganizowali w tym roku 25 nowych spółdzielni produkcyjnych. Dwudzieste pięć z kolei gospodarstwo ze spółowo założyli rolnicy ze wsi Stądniaki, pow. Kętrzyn.

Najwięcej nowych spółdzielni produkcyjnych powstało ostatnio w powiatach Pasłęk, Działdowo i Lidzbark.

**RYBACY „ARKI” I „SZKUNERA” LIKWIDUJĄ ZALEGŁOŚCI**  
Rybaczy przedsiębiorstw „Arka” i „Szkunera”, pokonując znaczne trudności spowodowane dryfującymi lodami, przedterminowo wykonali marcowe plany połowów. Rybacy „Arki” do 28 bm. zrealizowali plan miesięczny w 113 proc.

Dnia 28 bm. na łowiiska wyszła cała flotyli „Arki” — 40 jednostek, z tym również 16 jednostek, które od dwóch tygodni uwieczono były w porcie gdynińskim przez krę blokującą redę.

**WYMIANA LEGITYMACJI PGR Z GONNIE** z uchwałą V Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przy-

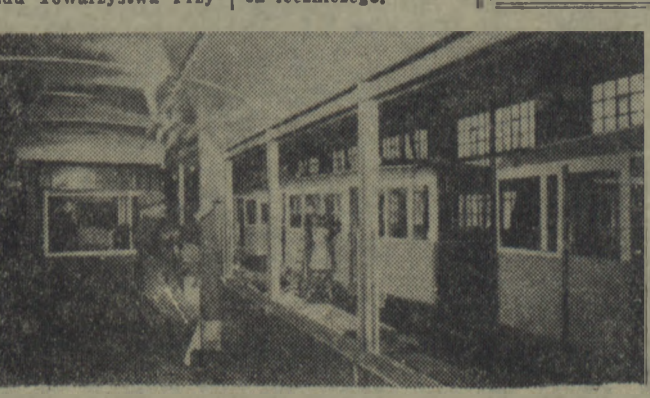
jaźni Polsko-Radzieckiej o wymianie legitymacji członkowskich na rok 1956 — w licznych zakładach pracy, gromadach, uczelniach odbywa się wręczenie nowych legitymacji członkom Towarzystwa.

Z okazji tej w licznych zakładach pracy wyświetlane są filmy, organizowane wieczornice artystyczne poświęcone tradycjom przyjaźni polsko-radzieckiej oraz znaczeniu współpracy i braterstwa obu narodów.

**ZIMOWE ZBIORY JEMIOŁY DOBIEGAJĄ KOŃCA**

W SZCZECINIE dobiegają końca zbiory jemioli — popularnego paszyta licznych drzew w parkach, ogrodach i alejach miasta. Przez cały rok zielone liście i dojrzałe obecnie owoce jemioli zawierają cenne składniki lecznicze. M. in. z jemioli sporządzane są mieszanki zielarskie leczące sklerozę.

Pracownicy stacji zielarskiej w Szczecinie już od kilku miesięcy scinają gałązki wraz z liśćmi jemioli i suszą je. W najbliższym czasie odesłają do Poznańskich Zakładów Zielarskich transport 2 ton tego wysuszonego surowca leczniczego.



Zaloga wydziału budowy wagonów tramwajowych w Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych wyprodukowała w roku 1955 — 204 wozy tramwajowe. W roku 1956 „Konstali” będzie ich produkować już 280.

**W pierwszych dniach kwietnia rozpocznie produkcję SFUT**

Od stycznia br. rozpoczęło się zagospodarowywanie nieczynnego dotąd obiektu przemysłowego w Jezierzycach koło Słupska. Hale produkcyjne były w stanie pełnej używalności, należało więc tylko uporządkować teren fabryczny, założyć instalację oświetleniową i najważniejsze —

wyposażyć zakład w park maszynowy. Przez cały trwały prace przy instalowaniu maszyn sprawdzonych w Bydgoszczy i Wrocławiu. Szczególnie ofiarne pracowali w tym okresie główny mechanik zakładu tow. Plekoń, kierownik działu obróbki mechanicznej tow. Piśczek, technolog tow. Ufnal i inni oraz brygada transportowa, której wypadło wykonywać najcięższe prace podczas największych mrozów. Nadal cała zaloga do kład staran, aby już w pierwszych dniach kwietnia zakład mógł przystąpić do produkcji dwóch prototypów.



- Str. 2 — W imię sprawiedliwości dziejowej — J. Kowalski;
- Str. 3 — Karlino należy do młodych — Z. Michta;
- Str. 4 — W wiosce Szauki — J. Przymanowski,

**Spotkanie z rzeczywistością**

Pytacie o remonty zimowe?...

Kierownik Zespołowych Warsztatów Naprawczych PGR w Świdwinie Stanisław Pokarmistrz — uśmiecha się.

O zakończeniu remontów zameldowaliśmy już 8 bm., a więc na 20 dni przed terminem. Ale cóż z tego! Jeszcze dziś nie jesteśmy całkowicie przygotowani do wiosny. Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Koszalinie nie dostarczyła nam dostatecznej ilości opon traktorowych. Według rozdzienika mieliśmy otrzymać w bieżącym kwartale 22 opony, a otrzymaliśmy tylko 10 sztuk.

Pozwólcie! Pokażę wam, jakie „obuwie” mają nasze traktory.

Oooo! Widzicie?!... Foto: W. GRABOWSKI



**PGR-y Zjednoczenia — Koszalin już sieją**

W gospodarstwach PGR naszego województwa dobiegły już końca przygotowania do prac wiosennych, a w ślad za piękną pogodą, która zapanowała w ostatnich dniach, rozpoczęły się pierwsze siewy.

Gospodarstwa Zjednoczenia PGR Koszalin, już w bieżącym tygodniu obsiały pszenicą jara, owsem, grochem, peluszką, mieszanekami strączkowymi około 150 hektarów. W ślad za ze spółami Bonin i Biesiekierz prace siewne znajdują się w pełnym toku w gospodarstwach Poczernino, Syrkowice i Marzyno w zespole Karlino, w Drenowie i Obrotach w zespole Kołobrzeg, sięją gospodarstwa zespołu Rokossowo, zespołu Świelinno i inne.

Czekają natomiast na „lepszą pogodę” dyrektorzy i agromowcy zespołów Gorawino i Karścino.

Rozpoczęły także siewy zbóż niektóre gospodarstwa w Zjednoczeniu PGR Szczecinek. M. in. PGR Plekary (zespół Czaplunek), obsiał owsem i mieszanekami strączkowymi 6 ha, a do końca bieżącego tygodnia planuje obsiać owsem dalszych 13 ha.

**Kto sieje owies w błoto — ten zbiera złoto**

Jest stare przysłowienie, które mówi, że „kto sieje owies w błoto — ten zbiera złoto”. Rzeczywiście. Owies gwarantuje wysoki plon, ale

**Głos KOSZALIŃSKI**

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR  
Rok V. Piątek, 30 marca 1956 roku Nr 77 (1089)

**Ogólnokrajowa Narada Architektów zakończyła obrady**

WARSZAWA, 28 bm., w trzecim dniu Ogólnopolskiej Narady Architektów, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wygłoszonymi referatami. Złożone zostały sprawozdania z posiedzeń sekcji specjalistycznych, które odbyły się w dniu poprzednim.

W ostatnim dniu obrad uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów dr S. Jędrzychowski. Trzeciego dnia wystąpienia były równie pełne pasji i żarliwości jak na początku narady.

Przewodniczący obrad prof. J. Hryniewiecki wyraził opinię, że dotychczas w dyskusji nie biorą udziału ci wszyscy, pod adresem których były skierowane zarzuty; ci którzy byli odpowiedzialni za politykę architektoniczną w ubiegłym okresie.

I oto zabrał głos naczelny architekt Warszawy inż. J. Sigalin: — Nie lekko i nie łatwo mi wystąpić tu przed Wami, koleżdy — powiedział on. — Uważam się za jednego z tych, którzy przyczynili się do nadwężenia kredytu społeczeństwa dla architektów. W bębny komendy umiałem bić niezgorzeł i to w czasie nie tylko przemarszu przez wąskie ulice, ale i przez duże pla-

ce. Ten marsz trwał kilka lat. Usłyszałem wreszcie głos krytyki, więc postanowiłem się przyznać do błędów i oświecić się w stronę moich krytyków. Dosłyszałem: to nie był marsz naprzód — to był marsz w tył.

Na zakończenie narady zabrani przyjęli szereg zasadniczych wniosków, których pełna realizacja, jak powiedział przewodniczący obrad prof. Hryniewiecki — może stać się rzeczywistą drogą wyjścia z impasu, w którym znalazła się nasza twórczość architektoniczna.

**Radziecki statek szkolny „EQUATOR” opuścił Gdynię**

GDYNIA, 28 bm. w godzinach popołudniowych opuścił Gdynię radziecki szkolny statek „Equator”. W czasie 4-dniowego pobytu na naszym wybrzeżu młodzież radzieckich szkół morskich, stanowiąca załogę tego statku, zwiedziła nie tylko zakłady Gdańska i Gdyni i zacieśniła serdeczne więzy przyjaźni ze swymi kolegami ze szkół morskich. W okresie postoju w Gdyni statek zwiedziło wielu uczniów miejscowych szkół, zapoznając się z jego urządzeniami.

Odejściu statku sędzieli na nabrzeżu uczniowie szkoły morskiej i innych szkół Gdyni. Trzykrotnym sygnałem syreny statek radziecki zagnał port gdyniński. Odpowiadają mu stojące obok jednostki.

**Go dzień w miesiącu**

**W. Redziński — wzorowy traktorzysta**  
Najlepszym traktorzystą gospodarstwa PGR Stary Chwałim w powiecie szczecińskim jest Wincenty Redziński. Pracuje on w gospodarstwie już trzy lata i od początku wzorowo wykonuje swoje obowiązki. W roku ubiegłym Redziński wykonywał przeciętnie 300 proc. normy i w razie potrzeby pracował także nocą. Swojego „Urausa” utrzymuje Redziński zawsze we wzorowym porządku. Chętnie pomaga w pracy mniej doświadczonym kolegom.

**Kłusownicy**  
Nawet szczupaki poczęły „wiosną” i zaczęły wędrować na tarło. Groćmadnie dają one z jeziora Jamno, kanałem w stronę Kamienia Pomorskiego. Ale ludzie dyskurujący przy pomle wodnej, znajdującej się na drodze wędrówek tych ryb i inni kłusownicy urządzają sobie polowania na szczupaki. Łowią je butelkami z wapnem, łapiąc na ogół i oczka. Trwa to od trzech dni. Oburzeni wędkarze stuszące domagają się ukroczenia okrutnych praktyk.

Mirosław Tyc

# W imię sprawiedliwości dziejowej

Wiele już dni upłynęło od chwili, gdy czytaliśmy ten historyczny komunikat. Ale wciąż doń wracamy w rozmowach, w dyskusjach, gdyż w każdym, kto związany jest z naszą partią i z naszą sprawą, wywołał on burzę uczuć i myśli, wywołał radość zmieszana z bólem, wywołał wiele trudnych pytań, na które niejedną szuka wyjaśnienia, odpowiedzi. Było to jedno z tych przeżyć, które poruszają wszystkie struny serca i sumienia.

**O**ŚWIADCZENIE 5 brań partii stwierdzające, że rozwiązanie Komunistycznej Partii Polski przez Międzynarodówkę Komunistyczną było nieuzasadnione, że ciężkie zarzuty wysunięte przeciw kierownictwu KPP oparte były na fałszywych materiałach, sfałszowanych przez wrogie elementy — ujawniło całą tragedię KPP. Oświadczenie to jest wielkim zwycięstwem historycznej prawdy i sprawiedliwości, oddane bohaterkiej poprzedniczce naszej partii, KPZR i międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu. Oświadczenie to jest wielkim zwycięstwem historycznej prawdy i sprawiedliwości, oddane bohaterkiej poprzedniczce naszej partii, KPZR i międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu.

Jeśli słyszy się pytania, dlaczego tak późno pojawił się ten historyczny komunikat, to należy ukazać jak złożona, skomplikowana była sytuacja w ciągu szeregu poprzednich lat, jak wielkie były przeszkody, które należało przezwyciężyć, by mogła zatrumfować prawda o KPP. Wszak nie jest przy padkiem, iż komunikat pięć dni po pojawieniu się w dniach, gdy obradował XX Zjazd KPZR, który jest wydarzeniem przełomowym w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego, Zjazd, który zdecydowanie przekreślił antymarksistowski kult jednostki i wszystko co było z nim związane, Zjazd, który stał się wyrazem odrodzenia leninowskich zasad i norm życia partyjnego. Naruszenie tych zasad w ciągu szeregu lat, gdy kwitł kult jednostki — stworzyło warunki, w których przez dłuższy czas mogły działać wrogie elementy na szkodę KPZR i międzynarodowego ruchu komunistycznego — co tak boleśnie doznał również KPP.

**T**RUDNO w krótkim artykule opowiedzieć o wielkości, o bohaterkiej drodze i ofiarnej walce KPP, o jej wspaniałych, niezłomnych bojownikach, o tragedii jej rozwiązania w 1938 roku. Od chwili swego powstania Komunistyczna Partia Polski w ciągu 20 lat kroczyła na czele walki robotników, chłopów, narodów uciskanych Polski przedwrześniowej. Prowadziła masy ludowe do walki z uciskiem i wyzyskiem, o chleb i pracę, do walki o obalenie rządów obszarńców i kapitalistów, o rządy robotników i chłopów, o prawdziwą wolność i niepodległą Polskę socjalistyczną.

KPP przekazywała polskiemu masom pracującym historyczną naukę Rewolucji Październikowej, niosła im wielką prawdę leninizmu. W oparciu o doświadczenie własne i międzynarodowe, KPP przeszła wielki proces rozwoju ideologicznego, tworząc rozwijając na polskim gruncie teorię i praktykę marksizmu-leninizmu. KPP walczyła o zbudowanie socjalizmu robotniczo-chłopskiego, uświadamiała polskiej klasie robotniczej jej rolę przodującą siły narodu, odpowiedzialną za jego losy i przyszłość.

KPP stała się organizatorem zespolenia wszystkich demokratycznych patriotycznych sił kraju pod hasłem Frontu Ludowego w walce z sanacyjnymi, prohitlerowskimi rządami zdrajcy narodowej, w walce, w obronie ojczyzny przed nadciągającą agresją faszystowską, w walce o antyhitlerowski sojusz wspólny ze Związkiem Radzieckim i

Oto dlaczego burżuazja, a zwłaszcza sanacja, okrutnie prześladowała KPP, która od pierwszej chwili swego istnienia, była zepchnięta w podziemie. Oto dlaczego jej bojownicy byli katowani i mordowani przez faszystowskich oprawców w lochach więziennych Wroniek, Mysłowic, Rawicza, za drutami kolczastymi Berez. Oto dlaczego burżuazja usiłowała nasycać do partii pro wokołatorów — co napotykała na zdecydowany odpór bojowników KPP. Nazwiska Hiberna, Kniewskiego i Rutkowskiego, Engla i Botwina, Hajczyka, Płarczyka i wielu innych bohaterów, którzy oddali życie w obronie partii, mówią o drodze KPP, która nieustraszenie stawiała czoło terrorowi i prowokacji.

KPP łączyła gorący patriotyzm z konsekwentnym internacjonalizmem. Była ona wiernym i nieugiętym oddziałem Międzynarodówki Komunistycznej założonej przez Lenina, pełną garścią czerpała z dorobku leninowskiej KPZR i Międzynarodówki, a zarazem wzbogacała swoim doświadczeniem praktycznym i swym wkładem teoretycznym międzynarodowy ruch komunistyczny.

Bojownicy KPP, ścigani i prześladowani przez rodzimą burżuazję, udawali się jako emigranci polityczni do Kraju Rad, liczni z nich studiowali w uczelniach Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej mającego swą siedzibę w Moskwie. Przebywając tam w charakterze emigrantów politycznych wielu działaczy KPP, w tej liczbie wybitni jej przywódcy, jak: A. Warak, J. Leński, E. Próchniak, M. Koszutka-Kostrzewa, Fr. Grzegorzewski, Br. Bronkowski i inni, którzy reprezentowali KPP w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej lub pracowali w jej Polskiej Sekcji.

Wszystkie partie komunistyczne słuszenie uznały za dużą rolę leninowskiej KPZR, pierwszej rewolucyjnej partii marksistowskiej, która zdobyła władzę, zbudowała socjalizm, wskazywała masom pracującym całego świata drogę walki o wyzwolenie, o socjalizm. To też zrozumiałe jest, iż KPZR cieszyła się olbrzymim i zasłużonym autorytetem w Międzynarodówce Komunistycznej, i jej teoretyczna i praktyczna działalność stanowiły i stanowią ogromną pomoc dla międzynarodowego ruchu komunistycznego.

**A**LE również brak i błąd w działalności KPZR nie pozostały, niestety, bez wpływu na sytuację w międzynarodowym ruchu komunistycznym.

Kult jednostki, kult Stalina, naruszenie leninowskich norm życia partyjnego, doprowadziły do podważenia kolektywnego kierownictwa w KPZR. W warunkach jednoosobowego rozstrzygnięcia sprawa została osłabiona kontrolą partii nad poważnymi odcinkami pracy społecznej i państwowej. W ten sposób powstały warunki dla działalności karierowców — szkoczników elementów jełowszczyzny i berliowszczyzny, które wykończyły walkę KPZR przeciw grupowaniu antypartyjnym w tym celu, by pod pretekstem obrony interesów rewolucji, posługując się fałszywymi dokumentami, oszczerczyli oskarżeniami i prowokacją, niszczyli oddane leninowskie kadry w KPZR oraz ofiarnych działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego, w tym również działaczy KPP.

Na tym tle — na skutek wprowadzenia w błąd KW Międzynarodówki Komunistycznej przy pomocy sfa-

szowanych materiałów — nastąpiło w 1938 roku tragiczne rozwiązanie KPP pod zarzutem, jakoby do jej kierownictwa aktywnie w szerokiej mierze — przeniknęła wroga agentura. Wskutek perfidnej roboty zaciekłych wrogów, którzy oszukali Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej — straszliwy cieżki zarzuty zostały na bohaterką KPP, na jej czołowych działaczy.

**B**YŁ to niezwykle ciężki cios dla komunistów polskich. W warunkach, gdy KPP była nielegalna, gdy sanacja usiłowała z nią walczyć bronią prowokacji, gdy członkiem partii nie były bliżej znane okoliczności rozwiązania KPP — komuniści polscy, pełni zaufania do kierownictwa władz Międzynarodówki Komunistycznej, z głębokim bólem przyjął decyzję w sprawie rozwiązania partii. Przyjęli ją, choć wielu dręczyły wątpliwości czy nie zachodzi tu tragiczna pomyłka. Nie załamali się, lecz jako niezłomni bojownicy leninowscy, kontynuowali swą walkę przeciw reakcji faszystowskiej w obronie ojczyzny, przeciw nadciągającej agresji hitlerowskiej.

I w czasie II wojny światowej komuniści polscy, którzy w kraju zbudowali PPR, a w ZSRR — Związek Patriotów Polskich i Armieję Polską — nie ustawali w wysiłkach zmierzających do wyświeślenia całej prawdy o KPP i oczyszczenia jej działaczy z krzywdzących zarzutów. Wysiłki te wzmożyły się zwłaszcza od chwili, gdy po historycznym zwycięstwie ZSRR nad hitleryzmem, masy pracujące naszego kraju ujęły władzę w swe ręce. KC PPR, a następnie KC PZPR, wielokrotnie stawały sprawę KPP i jej działaczy wobec KPZR, wobec bratnich partii komunistycznych. Komuniści polscy, działacze naszej partii nie mogli się pogodzić z tym, że przy oświetleniu historii naszego ruchu powtarzana była fałszy-

wa, krzywdząca wersja dotycząca rozwiązania KPP. Ale dopiero likwidacja kultu jednostki w KPZR i wszystkiego co było z nim związane, dopiero zdemaskowanie i unieszkodliwienie przez KPZR zbrodniczej bandy Berli, ujawnienie wszystkich zbrodni jełowszczyzny i berliowszczyzny, dopiero przywrócenie leninowskich norm życia partyjnego — umożliwiło zerwanie pieczęci milczenia, jakim okryta była sprawa KPP, umożliwiło zmycie hańbiącego oskarżenia, które na nią rzucili wrogowie.

**J**EST to sprawa ciężka i bolesna. Ale dziś, gdy prawda zatrumfowała, gdy sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, gdy pełnym głosem możemy o naszej bohaterkiej poprzedniczce — KPP, o jej przywódcach i działaczach, o jej wkładzie w nasze zwycięstwo i w osiągnięcia światowego ruchu robotniczego — tym głębiej jest nasze przeświadczenie o nieodpartej sile ruchu milionowych mas walczących pod sztandarem komunizmu, o nieodpartej sile moralnej leninowskich idei prawdy i sprawiedliwości, o tym, że rewolucyjna walka tych mas, ożywionych ideami leninizmu, jest w stanie zmieść wszelkie przeszkody na drodze do triumfu słusznej sprawy.

Ale zarazem tym większa jest odpowiedzialność każdego z nas za ugruntowanie leninowskich norm, za ugruntowanie demokracji, za rozwinięcie świadomej aktywności i inicjatywy twórczej milionów ludzi w partii i w kraju w duchu uchwały III Plenum KC PZPR, za wysoki poziom etyczny całego naszego życia. Tym większa jest odpowiedzialność komunistów i ich partii we wszystkich krajach za ugruntowanie tych norm w międzynarodowym ruchu robotniczym zgodnie ze wskazaniami Lenina, zgodnie z ideałami leninizmu, których triumfem stał się XX Zjazd KPZR.

J. KOWALSKI

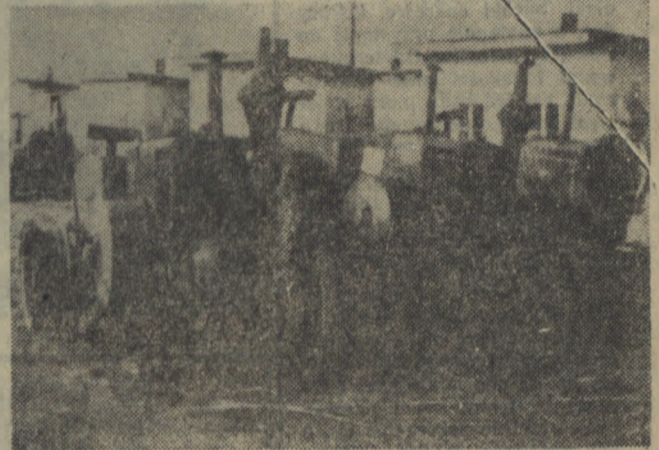
## PRZED SIEWAMI

### Spotkanie z rzeczywistością

*Dokończenie ze str. 1*

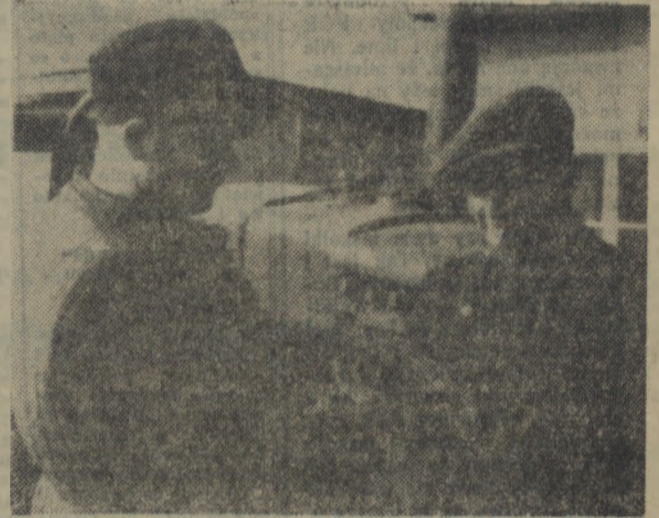
— A te „Ursusy“ — stoją na placu już od trzech lat — stwierdza kierownik Pokar-

Taki 530 złotych wyrzucenie za nic. Nowe łożysko pasowe do „Ursusa“ i bez wartości. Więcej ma luzu, a niżeli stare. Warsztaty PGR w Swidwinie otrzymały je z



mistrz. Wszystkie są po kapitalnym remoncie „na chodzie“ — zapewnia. Brak im jedynie... opon. Napisać o tym „Głosie“ — a nuż,

Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Koszalinie. Szkoda, że nie wiemy, która z fabryk je wyprodukowała... Na zdjęciu: starszy mecha-



nowie się o tym Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa i do starych opon, bez których te „Ursusy“ stanowią tylko muzealny zabytek.

nik Piotr Kamiński i kierownik warsztatów Stanisław Pokarmistrz oglądają łożysko.

Foto: „Głos“ W. Grabowski

# O szefostwie i ambicyjkach

Historja dotychczasowego szefostwa Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych nad POM-em w Słupsku nie jest ani specjalnie ciekawa, ani pouczająca — w znaczeniu nagromadzenia dobrych doświadczeń, które warto by spopularyzować wśród zakładów przemysłowych, będących szefami poszczególnych POM-ów. Przeciwnie, w ciągu sprawowanego przez prawie dwa lata szefostwa, ani towarzysze z SFNR, ani z POM nie zdołali nawiązać ze sobą bliższego, wszechstronnego kontaktu.

Praktycznie kontakt utrzymują ze sobą jedynie kierownik warsztatów POM i kilku pracowników działu głównego technologia SFNR, bowiem fabryka okazuje się bardzo pomocna w uzyskiwaniu części zamiennych oraz materiałów potrzebnych przy pracach remontowych. Trzeba przyznać, że ta „techniczna“ strona szefostwa, przejawiająca się w doraźnym, materiałowym wspomaganiu podopiecznego POM-u nie daje powodów do narzekania. Trzeba jednak również powiedzieć, że w SFNR cały problem szefostwa został sprowadzony do możliwie należytego udzielenia potrzebnej POM-owi pomocy materiałowej.

A przecież początkowe zamierzenia były o wiele szersze. Dotyczyły nie tylko spraw bezpośrednio związanych z pracami remontowymi, ale nabrały również pewien długofalowy obraz wzajemnego kontaktu obu dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych, ustalają nawet plany szerszego kontaktu. Np. przedstawiciele organizacji partyjnej SFNR mieli co dwa miesiące brać udział w zebraniach partyjnych w POM-ie i odwrotnie. Towarzysze partyjni z SFNR mieli pomóc egzekutywie organizacji partyjnej POM-u w odpowiednim przydzieleniu zadań dla poszczególnych członków partii w organizacji szkolenia partyjnego itp. Rada zakładowa SFNR zamierzała systematycznie dzielić się z POM-em doświadczeniami z zakresu np. form i organizacji współzawodnictwa pracy, popularyzacji nowych metod pracy i produkcyjnych ludzi, zamierzała również współpracować z radą zakładową POM na tzw. odcinku kulturalno-oświatowym.

Można by dyskutować, czy te projekty były we wszystkich wypad-

kach najwłaściwsze i najsluszniejsze, czy taka dość sztywna forma kontaktu: organizacja partyjna SFNR z organizacją partyjną POM, rada zakładowa SFNR z radą zakładową POM, jest najbardziej odpowiedzialna, z pewnością jednak okazałaby się bardzo pożyteczna, gdyby wszystkie te zamierzenia zostały zrealizowane. Niestety, nie zostały zrealizowane, ponieważ obie strony, zarówno szef jak i podopieczny, do spraw tych nie przywiązywały większego znaczenia.

— Pamiętam, w styczniu 1955 roku mieliśmy takie wspólne posiedzenie, na którym radziliśmy m. in. nad możliwościami udzielenia przez nasz zakład pomocy dla POM w dziedzinie podniesienia kwalifikacji ich pracowników warsztatowych — opowiada dyrektor SFNR tow. Kurowski — ustaliliśmy wówczas, że oddelegujemy do POM na pewien czas naszego mistrza montażu tow. Taraslika, który przeprowadził tam wzorcowy remont bron talerzowych. Musieliśmy wzdzić, że Taraslika to fachowiec naprawdę wysokiej klasy. Dotrzymaliśmy tej obietnicy, ale cóż — Taraslika wrócił z POM rozgorzcony, gdyż okazało się, że przyjęto go tam bardziej niż lekceważąco. Chcieliśmy również wydelegować do POM-u naszych przedstawicieli z poszczególnych działów, jak głównego technologia, kontrolę techniczną, zaopatrzenia, gospodarki narzędziowej itp., aby podzielił się z POM doświadczeniami z zakresu organizacji pracy. Ale po powrocie Taraslika odezwał nas o chęć. Ze swej strony — POM miał przysłać do nas dwóch ludzi na przeszkolenie w zawodzie spawaczy. Nie przysłał. Włęcz cóż mamy się do nich pchać z naszą pomocą, skoro najwyraźniej sobie jej nie życzą?

A co na to towarzysze z POM? — Wielki mi szef, co za roboty wykonywane dla nas zdzierają siódma skórę, każde niesamowicie drogo płacić — mówi sekretarz organizacji partyjnej POM, tow. Mucha — i w ogóle, o ile w roku 1955 jako tako interesowali się nami, o tyle w tym

roku to przyszło dopiero, jak za kilka dni miała być narada w KW powiatu cona sprawom szefostwa.

Nazbierało się mnóstwo spraw, ważnych pretensji, nie wyjaśnionych nie porozumień. Ot, choćby taki drobny — kto ma do kogo chodzić? Szef do podopiecznego czy na odwrot? To aż śmieszne, taki chorobliwy przerost ambicji z jednej i drugiej strony.

Zarówno towarzysze z POM, jak i SFNR powinni zrozumieć, że szefostwo istnieje nie po to, aby przedstawiciele SFNR mieli okazję do „wtrącania się“ i „wymadzania“ (jak to niektórzy złośliwi w POM nazywają), ale po to, aby POM mógł korzystać z doświadczeń SFNR — zakładu bez porównania większego — podnosić na wyższy poziom swą pracę we wszystkich dziedzinach. Wiadomo przecież, że w 1955 roku POM słupski nie wykonał swego planu. Wiadomo, że organizacja partyjna w POM-ie pracuje słabo, że nie potrafi oddziaływać na całą załogę, a sam jej skład: 14 robotników i 11 pracowników administracyjnych (podczas gdy w POM-ie jest wielu ofiarnych robotników warsztatowców i traktorzystów, z którymi nikt nie pracuje nad przygotowaniem ich do przyjęcia w poczet kandydatów partii) — zdaje się świadczyć, iż potrzebna jest tu pomoc organizacji partyjnej sprawującego szefostwo zakładu. W SFNR wprowadzono nie dawno w życie wypracowaną przez zakład nową metodę organizowania współzawodnictwa pracy. Czyż nie mogliby zapoznać się z nią POM-owcy?

V Plenum KC PZPR postawiło przed załogami państwowych ośrodków maszynowych poważne i odpowiedzialne zadania. Wydaje się, że w realizacji tych zadań może słupskiemu POM bardzo poważnie pomóc szef — Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych. A zacząć należałoby od samokrytycznej oceny zajmowanego w sprawie szefostwa stanowiska, zarówno jeśli chodzi o SFNR, jak i POM.

CZ. ŻURAWIK

# Karlino należy do młodych

W dość oryginalny sposób przedstawiliśmy się sobie. Prawie równocześnie na wyjął pismo Zarządu Wojewódzkiego ZMP, a ja zaproszenie na I Wojewódzki Zlot Przewodników. Z tegoż pisma dowiedzia-

## Nowy tygodnik ilustrowany dla młodzieży wiejskiej

1 kwietnia br. młodzież wiejska otrzyma nowy tygodnik „Nowa Wieś” — pismo wydawane przez ZG ZMP. Jest ono bogato ilustrowane, wielobarwne i porusza wiele spraw interesujących młodzież.

Redaktorzy nowego tygodnika stawiają sobie ambitne zadania. Pragną oni, aby ich pismo było nie tylko ciekawą i przyjemną lekturą, przynosiło wiedzę o świecie i życiu, ale również, by pomagało młodzieży w rozwiązywaniu trudności w życiu i w pracy. W I numerze pisma znajdujemy więc artykuły i zdjęcia z kraju i zagranicy, a między innymi fotoreportaż o życiu i pracy agrarona z Pow. Zarz. Rolnictwa w Jędrzejowie, egzotyczny reportaż o uprawie ryżu i małą encyklopedię rolniczą. W numerze znajduje się również kilka pięknych wierszy Tuwima na wiecznie aktualny temat wiary i miłości.

## Nasz felieton

### Rodzić, towarzyszu Szypułka!

Co tu dużo gadać! Są ludzie, którzy nie mają szczęścia! Choćby położone z izby porodowej w Sławoborzu. Pracują codziennie do późnego wieczora, niedziele i święta mają z reguły zajęte, robią, co mogą, ale wszystko na nic. Nikt im za dodatkową pracę nie płaci. Nie zamierza płacić. Dlaczego? Tow. Szypułka, kierownik Wydziału Zdrowia ze Swidwina argumentuje niezbitnie:

„Izba porodowa ma 5 łóżek i winna miesięcznie mieć 13 porodów. Plan roczny wynosił 156 porodów, a zostało odebranych 89. Były takie miesiące, w których odebrano tylko 5 porodów... Były takie tygodnie, w których nie było ani jednej rodzącej w izbie porodowej”.

Straszna rzecz, czyli kłeska! Nie mają szczęścia biedne położne! Porodów nie ma — plan nie wykonany. Czyżby „jaki strajk”? A może — o bóg! — jakaś grecka historia w nowożytnym wydaniu? Może kobiety sławoborskie poszły w ślady filmowej Lizystraty?

Niestety nie! Brak porodów w Sławoborzu spowodowały bardziej prozaiczne, pozbawione wdzięku perypetie. Po prostu był remont. Miesięczny. A potem poprawka po remoncie. Znowu miesiąc trwał. Kobiety ze Sławoborza i okolicy musiały rodzić w szpitalu powiatowym, bo tow. Szypułka (o czym zapewne tylko przez wrodzoną skromność nie wspomina) nie dopiłował remontu.

Takie jest zdanie rozważnych ludzi, żeby rozważnymi remontami nie powodować porodowych przestojów. Jeśli tow. kierownik inaczej uważa, to mamy bardziej atrakcyjną propozycję. Np. pogadać z położnymi ze Sławoborza, może się dać namówić, niech rodzą co miesiąc! Wtedy plan się na pewno nie zawali. A jeśli one powiedzą — jak w tym ukraińskim przysłowiu — sotwory babo, jak chłopca nie majesz, to nie ma rady! Trzeba samemu brać się do dzieła. I rodzić, towarzyszu Szypułka!

B. KUJAWA

lem się, że mam przed sobą Leszka Fidasa — przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP w Karlinie. Rozmawialiśmy w zasadzie o wszystkim: o organizacji, pracy, sporcie, dziewczętach. Obok nas dwóch młodych mężczyzn zacięcie grało w ping-ponga. Sekundo wało im grono kibiców. Co chwilę wchodził ktoś do świetlicy miejskiej. Jeden, by pograć, inny, by zasięgnąć informacji o próbie zespołu dramatycznego.

Na polu mżył drobny deszcz. Topniejący śnieg tworzył liczne bajora. W taką pogodę pszał wypędzić, a człowiekowi najlepiej jest w domu, pod piecem. Mimo to trudno było znaleźć wolną salę na przeprowadzenie próby zespołu dramatycznego. W Prezydium MRN odbywało się jakieś zebranie, w TOR-ze radzili członkowie LZS, gdzieś indziej zebrał się wędkarze, w GS-ie dziewczęta i chłopcy grali w ping-ponga oczekując organizacyjnego zebrania chóru. W ogóle ten wieczór należał zdecydowanie do młodych. Podobno tak jest codziennie i nie tylko wczoraj. Dzień również stanowi domenę młodych.

Obojętne czy chodzi o TOR, GS, tartak czy inny zakład pracy, ogromną większość załogi stanowią młodzi. Zebranie młodzieżowe jest zarazem prawie że zebraniem ogólnym. Pytałem Fidasa jak pracują młodzi w TOR-ze. Mówił o brygadach... w pewnej chwili lekko zacerwieniał się. Okazało się, że jest właśnie brygadziścią, a ostatnio właśnie ciu ludzi z jego brygady otrzymało Medale Dzielności. To już o czymś mówi. W świetle GS patrzył z ładnie wykonanych gazetki ściennych młodzi przewodnicy pracy.

### INICJATYWA

Rozmawiałem z wieloma ludźmi. Zaden z nich nie skarzył się na, wydawałoby się nieuniknioną, karlińską nudę. Zresztą jak się jest młodym, to przestępstwem wydaje się brak określonego zajęcia.

Na początku była po prostu potrzeba robienia czegoś, byle nie tkwić w bezczynności. Schodzili się do świetlic na ping-ponga. Tu, przy stole odbywały się też zacięte dyskusje gęsto przeplatane zdrowym, młodzieńczym humorem. Potem ktoś wspominał o zespole dramatycznym, znalazło się kilku chętnych. Na własnym warsztacie powstała sztuka

„O lepsze jutro”. Coraz częściej mieszkańcy Karlina oglądali swą młodzież w czasie różnych występów. Piłka nożna, szachy, lekkoatletyka, kajak, ścigały swoich licznych zwolenników. Przy wspólnych zajęciach zacierali się różnice dzielnicowe. Było przecież i tak: my, wy, oni — to znaczy ci zza Buga, z centralnych rejonów Polski i ze Śląska. Długo kulturowali swoje dzielnicowe tradycje, bronili ich netykalności. Często, gdy nie wystarczały argumenty słowne szły w ruch pięści, kamienie. Niektórzy z moich rozmówców pamiętają jeszcze zeszłoroczne „zbrojne starcie” — ostatnie chyba z tej serii. Teraz scenem tował się karliński kolektyw, w którym każdy o każdym wie bardzo dużo.

### W CIENIU PING-PONGOWEGO STOŁU

Niecierpliwą się kibice. Cze kają na swoją kolejkę. Wyczerpali już cały prawie zapas najświeższych wiadomości i sportstrzeżeń. Nawiasem mówiąc niewiele ich jest, tylko te z karlińskiego podwórka. Jakoś trudno przedostają się tu wieści z województwa, z kraju i świata (za wyjątkiem sportowych). Karlino żyje swoim samodzielnym życiem. Pytałem Fidasa i innych co ich w tej chwili najbardziej interesuje. Ktoś, nie pamiętam już kto, rzucił zdawkowe słowo o XX Zjeździe KPZR. To wszystko. Czy nie lubią prasy i radia? Nie, tego nie można powiedzieć. Nie zawsze kupują gazety, a w bibliotece leży kilka egzemplarzy, nikomu tylko nie chce się ich czytać na stojąco.

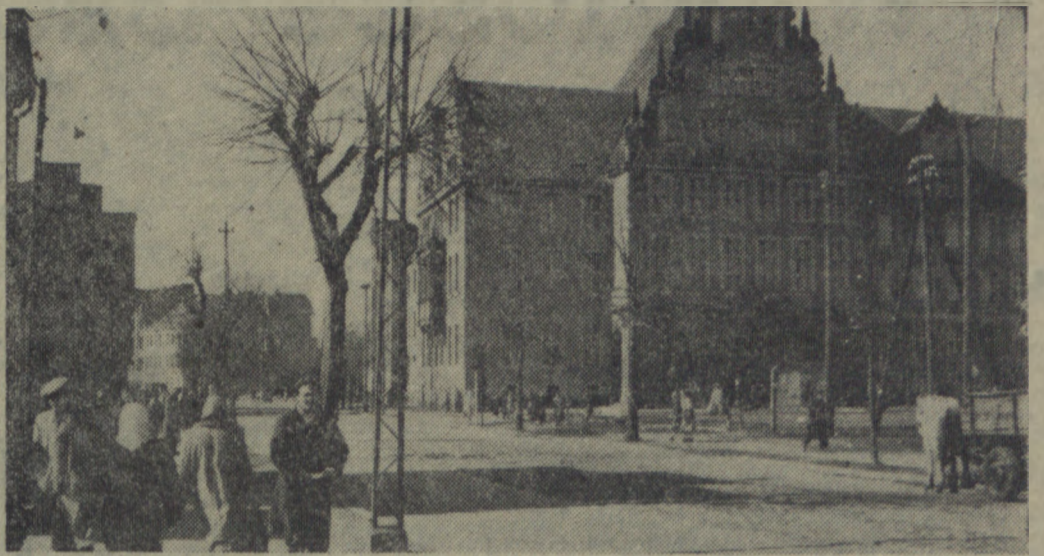
W Karlinie mieszka około stu członków ZMP. Jak na małe miasteczko jest to bardzo poważna siła. Im chyba w pierwszym rzędzie powinno za leżeć na szerszym rozwinięciu zainteresowań swoich i kolegów. Tym bardziej, że z wieczorami różnie bywa. Świetlica świetlica, a knajpa pierzadko huczy podchmielonymi młodzieżymi głosami. Od setki ZMP-owców w Karlinie zależy zwycięstwo w pojedynku, gospoda — świetlica, topiony wódce brak zajęcia — atrakcyjny wieczór. Sprawy miejscowe są ważne, ale nikt jeszcze nie przemęczył się zdobywaniem i przyswajaniem innych wiadomości. Przydałyby się dyskusje na różne tematy, ciekawe imprezy dostarczające wrażeń nie tylko artystycznych. W związku z tym pozostaje do załatwienia jeszcze jedna kwestia: plan pracy, kierunek w działaniu. To dobrze, że młodzi z Karlina nie napelniają ulic krzykami, że swoje miejsce, prócz pracy widzą w świetlicach. Rezultaty będą jednak jeszcze lepsze gdy popołudnie i wieczór będą właściwie kierowane. W Karlinie istnieje kilka świetlic żyjących tak, aby żyć, bez planu. Przy świetlicy miejskiej narodził się zespół dramatyczny, przy GS chór...

A gdyby tak życie kulturalne i oświatowe skupiło się w jednym miejscu? Tu powstałby jeden, silny liczebnie i jakościowo kolektyw. Zawiązaliśmy się rada artystyczna, organ kierowniczy. Jedną świetlicą, jedno kierownictwo, jeden kolektyw tworzący parę sekcji — to silne centrum kulturalne, zlikwidowanie niepotrzebnej wielotorowości, a przede wszystkim zespół ludzi umiejących wytknąć sobie kierunek działania, ułożyć realny i konkretny plan pracy. Tak chyba będzie lepiej. Co sądzicie koledzy z Zarządu Miejskiego ZMP i całego Karlina? Pytamy się właśnie Was, bo rzeczywistość dyktuje stwierdzenie, że Karlino należy do młodych.

Z. MICHTA

## Z WĘDRÓWEK PO KRAJU

### Elbląg



Na zdjęciu: fragment miasta.

CAF — fot. Uklejewski

## Miasteczcy traktorzyści przyspieszą wiosnę

Ostatnio odbyła się w POM w Miastku narada, podczas której omawiano problemy związane z przygotowaniem do prac siewnych. Traktorzyści: Wincenty Wilk, Jan Wiśniewski i Alfons Stankiewicz, pracujący na „Zetorach”, postanowili wówczas wykonywać 120 proc. normy przez cały okres trwania prac polowych. Podobne zobowiązania zgłosili traktorzyści pracujący na ciągnikach „Ursus”.

Ponadto elektryk POM-u, Zdrojewski, obiecał zaopatrzyć wszystkie traktory ośrodka w instalację świetlną, by w razie potrzeby mogły pracować również nocą.

ST. USTIANOWSKI

korespondent

## Nowiny kulturalne

### FILMY POLSKIE

#### NA FESTIWALU W CANNES

Na IX Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, który odbędzie się w dniach 23. IV — 10. V. br. kinematografia polską reprezentować będą 3 filmy.

Pierwszy z nich — to film fabularny „Cień” wyreżyserowany przez Jerzego Kawalerowicza według scenariusza A. Selbor-Ryńskiego. Autorem zdjęć jest Jerzy Lipmann.

Następną pozycją jest krótkometrażowy film dokumentalny „Pod jednym niebem”, ukazujący sceny z powstania i zagłady warszawskiego getta oraz nowe życie odrodzonej na jego gruzach dzielnicy Muranów. Reżyserem i operatorem filmu, według scenariusza Bronisława Wiernika, jest Kurt Weber, autorem komentarza Tadeusz Różewicz.

Wytwórnia Filmów Oświatowych wysłała do Cannes film „Teatr lalek”, który przedstawia przygotowania widowiska lalkowego oraz reakcję widowni dziecięcej na przedstawienie. Według scenariusza B. Jaśkiewicz

film reżyserował M. Ussurowski, zdjęcia wykonał M. Vogt.

### NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

„Hand painted” (ręcznie malowane) — L. Pokornianka — porcelana z takim napisem znajduje się w wielu miejscach w wielu targach zagranicznych. Ludmila Pokornianka należy do nielicznych artystów, posiadających przywilej znaczenia pieczęcią zdobioną przez siebie porcelany. W 22 ksiadach porcelany stołowej „Walbrzych” w ciągu 9 lat odebrała oryginalnymi wzorami tysiące sztuk porcelany. W tych dniach pracownię Ludmily Pokornianki opuściła piękna para z nowym 500-nym motywem zdobniczym — zacerpnęciem z kwiatu krwawnika.

### NOWA KSIĄZKA MIECZYSLAWA JASTRUNA

Po wydanej przed kilku miesiącami nakładem „Czytelnika” książce Mieczysława Jastruna pt. „Dzienniki i wspomnienia” poświęconej tematyce związanej z pracą pisarza, obecnie ukazał się nakładem PIW-u szkice i szkice tego pisarza pt. „Wizerunki”. Jest to zbiór szkiców krytycznych pisany przez Mieczysława Jastruna w latach 1945 — 1955 (a więc nowe „10-lecie”), a poświęconych utworom takich pisarzy, jak Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Rimbaud, Leśmian, Tuwim, Adolf Rudnicki i szereg innych. Są tu również szkice o tematyce ogólnej, jak np. „Tradycja i tradycjonalizm”, „Współczesność i tradycja” oraz „O pracy pisarza”.

### Śladem

#### naszych artwkułów

## POM w Bobolicach winien najmniej

Przed kilkoma tygodniami zamieszciliśmy na łamach naszej gazety notatkę, krytykującą przebieg zimowych remontów w POM w Bobolicach. W notatce tej sygnalizowaliśmy załamanie się w POM harmonogramu remontów. Wskazywaliśmy, że robotnicy dotkliwie odczuwają brak zarówek w warsztatach.

Obszerne wyjaśnienie w odpowiedzi na notatkę przysłał nam starszy mechanik POM Bobolice — Władysław Swider. Stwierdził on, że dyrekcja POM niejednokrotnie czyniła starania o przydział żarówek, interweniowała w tej sprawie bezskutecznie w ZW POM, CZ Rol. itd. Dyrekcja POM miała również poważne trudności w uzyskaniu części zamiennych, mimo to jednak POM w Bobolicach jako jeden z pierwszych zakończył remonty.

— Nasz POM — pisze starszy mechanik — był dawniej jednym z najbardziej zaniedbanych w województwie. W wyniku usprawnienia organizacji pracy, dzięki przypływowi nowych, pracowitych ludzi, sytuacja u nas z dnia na dzień polepsza się i mamy nadzieję, że będziemy należeć do czołówek POM w województwie.

W. WRZESNIAK  
korespondent

## Z Kaukazu do Warniłęgu

Data urodzenia: 27 marca 1953 r.

Ojciec: Nr 7174, matka: Nr 0425.

Miejsce urodzenia: Kolchoz 3 „Druha pięciolatka”, Stawro pol.

Rasa: radziecki merynos.

Taka jest metryka urodzenia, wystawiona przez zarząd kolchozu w Stawropolu naczelnikowi rodu, który w końcu 1954 r. wraz z dziewięćdziesięcioma kilkoma żonami przybył ze słonecznego Kaukazu do Warniłęgu w powiecie szczecineckim.

Naczelnik ze wszech miar za służbę na ten tytuł: postawa wspaniała, śmiała oko, dumne czoło, ozdobione krętymi rogami. Imię niewyszukane: tryk nr indywidualny 3554.

Starania tryka nr 3554 o rozwój rodu wyraziły się, jak dotąd, w samym tylko Warniłęgu, liczbą prawie stu młodych pociech. Dzieci są bliźniaczo do siebie podobne, tryskają zdrowiem i baraszkują. Wszystkie, jak jedno, noszą ubrania z najczystszej „setki”.

— Ile sztuk liczy obecnie całe stado?

— Po sprzedaniu kilkudziesięciu sztuk do spółdzielni produkcyjnej w Unieimnie i Stawowicach posiadamy obecnie 209 owiec i tryków — odpowiadają zgodnie przewodniczący RZS w Warniłęgu, St. Kazimierzczak i księgowy ob. F. Szymczak.

— Czy Wam się oplaca hodowla?

## 300-kilogramowe tuczniki



W gospodarstwie PGR Łąbrsko (zespół Swidwin), z roku na rok rozwija się hodowla trzody chlewnej.

Najlepsze wyniki w swojej pracy osiągnęła Helena Ryczkowska. W przeciągu ostatnich kilku miesięcy wyhodowała aż 4 tuczniki, z których każdy przekracza wagę 300 kg.

Na zdjęciu: Helena Ryczkowska z tuczniakiem rasy wielka biała angielska.

Foto — W. GRABOWSKI

## Nowe życie chińskiej wsi (II)

## W wiosce Szau-ti

Partia rzuciła hasło wspólnej uprawy ziemi, wezwwała chłopów do organizowania grup samopomocy, a potem spółdzielni produkcyjnych. Początki nie były łatwe. Zausznicy dawnych obszarników poczęli szeptać:

— Dopiero co podzielili, a teraz chcą wam odebrać ziemię... Nie dajcie się namówić — będziecie pracować na komunistycznych urzędników jak ongiś na cesarskich...

Ale nie wszyscy ich słuchali...

W miasteczku Sin-guo rozmawiam z Liu Siu, przewodniczącą pobliskiej spółdzielni produkcyjnej. Proszę ją, by opowiedziała, jakie były początki. Mówi szybko, wesoło, a gdy tłumacz przekłada jej słowa, gryzie fistaszki mocnymi zębami, poprawia srebrną spinkę w czarnych włosach.

W czasie reformy dużo pracowałam. Pochwalono mnie na zebraniu w pawlecie — otrzymałam tytuł przewodnika pracy i motywkę. Ale to był dopiero początek. Co z tego, że ryżu chłopom starczało, jeśli brakło na mięso, na ubranie? Nauczono mnie, jak założyć we wsi grupę samopomocy. Zaczęłam chodzić po chatkach i namawiać. Chłopi nie chcieli. „Co z ciebie za gospodarz — mówił. — Agrulesz dobrze, ale ryż my hodujemy. Czemu mam komuś pomagać. Jak na swoim komuś pomagać. Zwerbowałam w końcu siedem najbardziej potrzebnych rodzin i winiarskiego polbrada — ciągnie Liu. — Śnijeli się te mleki, bo ani fryzjer, ani jego żona nie umieli w polu robić! Ale nauczyłam ich sadzić orzeszki ziemne i po zbiorach nikt się nie śmiał. To było cztery lata temu. A dziś...

O tym, jak dziś wygląda wioska, przekonałem się na własne oczy.

Szcieżka od szosy wiodła lekko pod górę, na szczyt obłego, suchego wzgórza, porośniętego sosnkami. Zza chmur przeświecało słońce. Czerwona, pobródzona deszczami glina łaźyla się gorącym blaskiem. W keple drzew, poprzątaną wiechciami bambusów, tkwiły szare dachy domów. Zboczeniami wzgórz sypwały w dolinę ryżowe pola jak zielony dywan usłany na schodach.

Liu Siu pokazała ręką: — To prawie wszystko nasze, spółdzielce. Tylko paru taktów we wsi, co samotnie gospodarzą.

Widać, które ich działki...

— Jak to — widać?

— Te, gdzie zieleni słabsza.

Nasz ryż pestawy, wyższe.

Różnica była oczywista.

— A czemu to tak? — spytałem z niedowierzaniem. Objasnienie wyglądało na fragment schematycznej powieści.

— My w spółdzielni dajemy więcej nawozu i zalewamy wodą nawet wysokie pola. Pracujemy brygadami — ai więcej. Każda brygada, a jest ich osiem, ma swego hawoia. Pierwsze dostaliśmy z powiatu, następne kupione. Przed wyzwoleniem chłopci zbierali z jednego mu (1 mu — 0,66 ha) — 200 cziły ryżu. My, na początku samopomocy — 282, a weszliśmy roku, w spółdzielni — 408...

— Cud?

— Nie — rozśmiała się Liu. — Teraz lepiej jemy, mamy więcej sił. Na lepszych gruntach sadzimy ryż dwa razy w roku...

Pracujemy rodzinami, po parę w każdej brygadzie. Jest zwyczaj, że pól najstarszy nie da znaku do odpoczynku, nikt nie ustanie pierzawy. Te brygada Lou Ta-ian, tamtego w kapeluszu, co się rozśmiała... Przez dziesięć lat nie mógł kupić watowanego ubrania na zimę, a dziś jego rodzina ma



Spółdzielcy w prowincji Junoń sadzą ryż

sześcioletniemu ubrań na wale. Jest ich pięć osób dorosłych i dwoje dzieci. Mają własną lampę, wieczne ubranie. Na Nowy Rok rodziny dają sobie prezenty. To

— Ręcznik?

— Tak. Przedtem nikt nie miał. Myśmy po wielu wysiłkach... Teraz wszystkie dzieci, nawet dziewczęta, chodzą do szkoły, a w święta noszą ładne, kolorowe ubrania. Na Nowy Rok rodziny dają sobie prezenty. To

— Cud?

— Nie — rozśmiała się Liu. — Teraz lepiej jemy, mamy więcej sił. Na lepszych gruntach sadzimy ryż dwa razy w roku...



Spółdzielcze pola w prowincji Kwelczou

terańniejszy obyczaj. Któż mógł przedtem dawać prezenty? A my, spółdzielcy, nieśmy ryżowe wino i owoce rodzinom ich, których synowie byli w Czerwonej Armii, lub są w Chińskiej Armii Ludowej. Gdy mój syn walczył jako ochotnik w Korei i do mnie przyszedł z podarkami.

Gawędząc, doszliśmy do zarządu spółdzielni.

W kancelarii wbrw moim przewidywanom nie ma na stole grubych sprawozdań z działalności spółdzielni. Stoją natomiast proste, gliniane miski z pedami bambusów, szwinina z cebulą i czosnkiem, suszone płatki patatów, palone fistaszki. W czarkach dymy gorący ryż.

Z głębokiej torby polowej, w której są jedynie rzeczy niezbędne, wyciągam piaskę, obszytą skórą butelkę.

W wiosce Szau-ti, na ręce przewodniczącej spółdzielni, towarzyszy Liu Siu, pijemy polską dereniówkę za pomysłowość spółdzielni.

## POTĘGA HURAGANU

Chiny są krajem o bardzo starej kulturze — elementy

racjonalne, rozumowe znacznie więcej tam waga niż w naszej ojczyźnie. Ufnosć i przywiązanie chłopów do partii, miłość do towarzysza Mao, ma niewzruszony fundament w tym, co zostało dokonane — w osiągnięciach rewolucji. Każda nowa dla siebie sprawa chłop analizuje, przygląda się jej, sprawdza wyobraźni, by dojrzeć w niej to, co dziś jeszcze nieśmiało, jutro wyrośnie w potęgę. A gdy już sprawdzi i uzna za dobrą, wyciąga wnioski dla siebie i swej rodziny.

Pierwsze spółdzielnie wstały drogą. Chłopi z sąsiednich wsi przekonali się, że bawół, którego tak trudno utrzymać na własnym polu, stanowiąc wspólną własność,

może obrabiać wiele ziemi.

Przekonali się, że wspólnymi siłami można przekopać długi kanał wiodący wodę dla całej wsi, że można lepiej uprawiać ziemię i zbierać wysokie urodzaje. Przekonali się, że przewodniczących nikt nie przysyła z powiatu, lecz sami członkowie spółdzielni wybierają najenergiczniejszego, najrozsądniejszego spośród siebie. Rozpoczął się masowy ruch spółdzielczy na wsi chińskiej, któremu partia i rząd dopomogli wszelkimi posiadanymi środkami.



Spółdzielcze pola w prowincji Kwelczou

Zwięźle słowa programu rozwoju rolnictwa, uchwalonego przez Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Chin, mówią o sprawach, których znaczenie i wielkość trudno sobie wyobrazić. Na tory gospodarki socjalistycznej przechodzi 500 milionów chińskich chłopów! Rodzi się moc, która jutro pomnożona siłami prądnic i maszyn, zdobycami współczesnej nauki i techniki, powszechnej oświaty ludowej, stanąć będzie mogła w zawody z potęgą huraganów.

Te szerokie i wspaniałe perspektywy nie zdziwią nikogo, kto zapoznał się nieco bliżej z ludem Chińskiej Republiki. Nie zdziwią się również, jeśli chłop chiński i partia skrócą wykonanie planu o Jala całe, zwiększą urodzaj o ponadplanowe dziesiątki milionów ton, zaspodaruja nie 360, lecz 400 milionów hektarów.

Nieistniejąca u nas właściwie literatura popularna z zakresu matematyki będzie w tym roku reprezentowana przez 10 publikacji PWN i 2 „Wiedzy Powszechnej”. Ukazę się więc obszerna książka Toplitza „O liczbach i figurach”, publikacje popularno-naukowe z dziedziny podstaw matematyki, teorii mnogości, arytmetyki i teorii liczb, algebry i geometrii, analizy matematycznej, rachunku prawdopodobieństwa i historii matematyki.

Szczególne zainteresowanie

## Na emigracji

## Więźniowie mórz

Podane poniżej cytaty z artykułu, nie mówią, oczywiście, nic nowego. Każdy rozsądnie myślący człowiek rozumie, że los marynarza, który zdradził swoją ojczyznę i porzucił na zawsze dom i rodzinę, musi być losem tragicznym. Chodzi tylko o to, że artykuł ów ukazał się ni mniej, ni więcej, tylko... w londyńskim emigracyjnym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, a więc w gazecie, która od lat usiłuje propagować wyższość zachodniego „wolnego świata”. W gazecie, która od lat przedstawia zbłądłych z Polski kryminalistów lub prosto otumanionych ludzi jako bohaterów, którzy dopiero poza ojczyzną stają się szczęśliwi.

„Wśród uchodźców przebywających w wolnym świecie, istnieje kategoria osób o nieustalonej sytuacji i niepewnym losie. Są to bezdomni marynarze-uchodźcy, pływający na statkach handlowych, którzy dostali się na nie bądź zaraz po wojnie z obozów, bądź później — bezpośrednio po ucieczce z żelaznej kurtyny.

Nie mając nigdzie przyznanej prawa azylu, ani uregulowanego statusu uchodźczego, bez miejsca zamieszkania i ważnych dowodów osobistych, pływają oni na statkach różnych narodowości po całym świecie, nie mając bez ryzyka zejść na ląd, a w razie konieczności zejścia ze statku grozi im internowanie.

a nawet możliwość deportacji. Przeważają do statków dzieląc ich koleje, bezdomni, bez nadziei na przyszłość.

... Nie wszyscy marynarze należą do kategorii bezdomnych, część ich jest w posiadaniu dokumentów osobistych, wystawionych przez państwa, które przyznały im prawo zamieszkania. Dokumenty te, jak np. brytyjski „Certificate of Registration”, są cennymi dla marynarzy dowodami osobistymi, jednak nie dają im prawa powrotu. I w razie konieczności opuszczenia statku, muszą oni starać się u konsula danego państwa o wizę powrotną, co jest procedurą długą i nieraz uciążliwą.

Tak więc, nawet i ci, którzy szczęśliwym trafem uzyskują prawo zamieszkania w jakimś kraju, nie mogą wrócić do swego nowego domu wtedy, kiedy chcą. A — przypomnijmy — bynajmniej nie wszyscy marynarze-uchodźcy dowody takie posiadają. „Jeśli idzie o ilość bezdomnych marynarzy — stwierdza dalej „Dziennik Polski” — to ustalono, że na 850 badanych wypadków 147 nie posiada możliwości udania się gdziekolwiek ze statku. Biorąc te liczby za przeciętne, dochodzi się do wniosku, że spośród ogólnej liczby 8 000 marynarzy-uchodźców, 1/3 podpada pod kategorię bezdomnych, czyli, że ilość marynarzy o nie uregulowanej sytuacji osobistej dochodzi do 2 500”.

Warto tu jeszcze dodać — również według informacji zawartej w omawianym artykule — że Polacy stanowią około 25 proc. ogólnej liczby marynarzy-uchodźców.

Można bardzo kochać zawód marynarza. Można kochać najgoręcej podróżę po morzach. Ale nie można nie mieć w życiu niczego więcej: nie można nie mieć domu, do którego się wraca, nie można nie mieć kogoś bliskiego, kto czeka i tęskni.

A człowiek, pozbawiony własnego miejsca na świecie, musi być człowiekiem głęboko nieszczęśliwym.

(5)

„Ernst Thaelmann”  
zawinił do Ustki

Kapitan „Ernsta Thaelmanna” Wilhelm Stock

Wizyta przyjaciela można nazwać zupełnie przypadkową wejście do usteki portu, niemieckiego trawlera rybackiego „Ernst Thaelmann” z Rostocku.

Łowili na Rynnie Stupskiej. Silny sztorm zmusił ich do przerwania połowów. Chcieli schronić się w którymś z naszych portów. Ponieważ Kurt Hemming — I mechanik skaleczył sobie rękę i potrzebował natychmiastowej pomocy lekarza, zdecydowali się wejść do najbliższego portu — do Ustki.

Ta nieprzewidywana wizyta, jak sami oświadczyli w roz-

moinach, na długo pozostanie w ich pamięci. Za wyjątkiem kapitana Wilhelma Stocka, który w swej 21-letniej karierze marynarza, poza Chinami i Japonią, odwiedził cały świat oraz gdańszczanina, oficera kulturalno-oświatowego, Jana Budzyńskiego — nikt z załogi nie był w Polsce.

Powitanie odbyło się w nowo powstałej tego dnia małej kawiarence Domu Rybaka. Po zawarciu znajomości, wizyta przeciągnęła się do późnych godzin. Goście bawili się z załogą „Korabia” w Domu Rybaka, grill w szachy, ping-ponga, wymieniali znaczki itp. Następnego dnia zwiedzili urządzenie kombinatu.

Załoga „Ernsta Thaelmanna” to przede wszystkim młodzi ludzie. Najstarszym, bo 38-letnim jest I oficer August Harry. Kapitan, niezwykle miły człowiek, powszechnie nazywanym przez załogę „Papa” ma 36 lat. Najmłodszym jest Fred Sudow. Ma dopiero 15 i pół roku, a odbył już 8 długich rejsów.

Mocno rozwinięty fizycznie chłopak jest jednocześnie najlepszym dowcipnisem na statku. Jego ojciec jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w NRD. Fred poszedł w ślady kapitana, który również w 15 roku życia rozpoczął pracę na morzu.

(wł)



Ktoś cała załoga na ryci w Ustce

zawodnie zainteresowani

Po konferencji informacyjnej PKP

# Próba rozwiązania dylematu kolejowego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie zorganizowała w dniu 27 bm. w Koszalinie konferencję informacyjną w sprawie nowego letniego rozkładu jazdy, który obowiązywać będzie od dnia 3 czerwca br.

Mimo faktu niekorzystnego położenia linii kolejowych na terenie naszego województwa (układ równoleżnikowy), DOKP Szczecin wprowadziła do projektu nowego rozkładu jazdy szereg korzystnych dla naszego terenu zmian. Celem polepszenia dotychczasowej komunikacji, w nowym rozkładzie wprowadzono 6 pociągów.

Traktując połączenie miast powiatowych z Koszalinem jako zadanie najważniejsze, dogodnie rozwiązano połączenia Bytowa, Wałcza, Miastka i Drawska z Koszalinem. Przeznaczono do tego celu 4 nowe pociągi osobowe, które będą przybywać do Koszalina przed godz. 9, a w godzinach popołudniowych między 16 a 17 odchodzić będą z powrotem.

Pozwoli to dojeżdżającym na zatwierdzenie wszelkich spraw służbowych w ciągu jednego dnia, bez konieczności korzystania z noclegów w koszalińskich hotelach.

Aby zapewnić dogodniejszy dojazd do miejsca pracy i szkół, w nowym rozkładzie jazdy ulegną również zmianom przebiegi pociągów podmiejskich. Ranne połączenie

otrzymają miejscowości Świdwin, Białogard i Koszalin.

Konferencja ta zorganizowana została przed ostatecznym zatwierdzeniem rozkładu jazdy. Inicjatywa DOKP Szczecin szła w tym kierunku aby projekt nowego rozkładu został przedyskutowany przez przedstawicieli instytucji i przedsiębiorstw najbardziej zainteresowanych komunikacją kolejową, aby po przeanalizowaniu ewentualnych poprawek można je było uwzględnić w rozkładzie.

Niestety, tych, którzy mogliby powiedzieć najwięcej na konferencji nie było, dla tego, że... po prostu zbagatelizowali ją, nie przybywając mimo doręczonych zawiadomień.

jakie otrzymali za swe wybrki chuligańscy i pijacy.

M. in. Józef Galiński i Antoni Bawel z Koszalina ukarani zostali za pijaństwo trzymiesięcznym okresem pracy poprawczej.

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium postanowiono, że wniośki o karach przesyłane będą zakładom pracy i komitetom blokowym.

**Z. ZARACH**

**W niedziele restauracje nieczynne**

Jak nas informuje dyrekcja Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych w niedzielę 1 kwietnia br. czynna będzie jedynie restauracja „Dątki” przy ul. Zwycięstwa 38, w godzinach od 8 rano do 3 w nocy. W sobotę dnia 31 bm. wszystkie zakłady czynne są do godz. 20.

W dniu 2 kwietnia wszystkie zakłady KZG pracują normalnie.

# Na rusztowaniach 1 kg makulatury = 2 książki Koszalina

27 marca brygada Stanisława Nowaka pracowała do godz. 3 w nocy przy zalewaniu stropów I piętra bloku nr 16 w śródmieściu. Pomagała jej obsługa betoniarńki dostarczającej zaprawę oraz operatorzy dźwigu.

Wezóraj murarze i zbrojarze układali domesy i pustaki pod dalsze stropy I piętra tego bloku.

Dziś brygada Stanisława Nowaka przystąpiła do zaliczania tych stropów.

**W BLOKU PRZY UL. ZWYCIĘSTWA 147... TYNKOWANIE**

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego oddało już w stanie surowym II piętro w blok mieszkalny. Obecnie przystąpiono tam do tynkowania, którym zajęło się Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych, a specjalne brygady koszalińskie układają posadzki parkietową, instalują kucharki, malują wnętrza parteru i I piętra.

Blok przy ul. Zwycięstwa 147 posiada 16 mieszkań dwu i trzypokojowych.

Jak informuje kierownik odcinka budowlanego ZBM przy ul. Zwycięstwa 147 — Bogdan Brzozowski na 1 maja lokatorzy będą mogli wprowadzić się do nowych mieszkań.

Już od dłuższego czasu trwa w naszym województwie konkurs na zbórkę makulatury. Nie powtarzając już ogólnie znanych prawd o tym jakie znaczenie dla naszej gospodarki ma zebranie jak największej ilości makulatury, przyznamy się w skrócie ogólnie założenia konkursu.

Za każde 3 kilogramy makulatury zebrane i oddane do składu, uczestnik konkursu otrzymuje kupon Drogą losową ma uczestniczyć w konkursie otrzymując cenne nagrody, m. in. motocykl, rower, maszynę do szycia, radiodiodniak, zegarek, kupony wulniane, komplety naczyń kuchennych, tektury, portfele, wieczne pióra i inne.

Do dnia 20 marca do organizatorów konkursu napłynęło z terenu województwa 8454 kupony. W ostatnich dniach wpłynęło dalsze 6 tysięcy kuponów.

Razem z kuponami napływa

ją listy, które świadczą o zrozumieniu wagi tej akcji przez wielu mieszkańców naszego województwa.

Oto co pisze Stanisław Gadowski ze Szczecinka: „Jestem leśnikiem. Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, ile setek hektarów naszych lasów możemy zaoszczędzić przez umiejętne zorganizowaną i obejmującą wszystkich mieszkańców województwa zbórkę makulatury. Dlatego propaguję konkurs w miejscu pracy i apeluję by makulaturę zbierali wszyscy”.

Zwiększa się z każdym dniem ilość uczestników konkursu. Ale wciąż jeszcze jest ona zbyt mała. W ramach konkursu powinniśmy zebrać 600 tysięcy kg makulatury. Nie jest to ilość zbyt wielka jak na możliwości naszego województwa. Trzeba jednak by wszystkie instytucje współpracujące konkurs nasiliły akcję propagandową i organizacyjną.

Dotyczy to przede wszystkim szkół, które jak dotąd nie wykazują w tym kierunku specjalnej inicjatywy, a przecież mają największe możliwości. Za kilka miesięcy instytucje wydawnicze muszą dać książki i zeszyty 4 milionom uczącej się młodzieży. Trzeba w tym pomóc. A można pomóc m. in., przez zbieranie makulatury.

Pamiętajmy, że 1 kg makulatury — to 2 książki.



Na ogół zachmurzenie niewielkie. Temperatura w ciągu dnia do 12° C, nocą około 6° C.

Wiatry z kierunku południowo-wschodniego o sile 3 do 3 metrów w sekundę.

# SPORTE

Rewanż zapaśników

## Polska — Egipt 4:4

We wrocławskiej Hali Ludowej odbyło się w środę 28 bm. rewanżowe spotkanie zapaśników między Polską, występującą tym razem jako drużyna „B” i zespołem Egiptu. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Najlepszymi zapaśnikami polskimi byli Gondził w wadze lekkiej i Sosnowski w ciężkiej. Z zapaśników Egiptu wyróżnili się: El Said Hazan w wadze średniej i Kamel Balbas w półśredniej.

WYNIKI WALK:

W wadze muszej po zwycięstwie walczyli po zwycięstwie w wadze średniej i Kamel Balbas w półśredniej.

## Wojskowi — piłkarze na start

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Koszalinie turniej piłkarski zespołów wojskowych. W turnieju weźmie udział kilka drużyn.

Pierwszy mecz odbędzie się dzisiaj o godz. 10.30, a w dwie godziny później będzie my świadkami drugiego spotkania.

W sobotę i niedzielę piłkarze walczyć o godz. 9.30 i 11.20, a w poniedziałek 2 kwietnia zobaczymy towarzyskie spotkanie Start — Sparta. Początek tego meczu o godz. 15.

W wadze muszej po zwycięstwie walczyli po zwycięstwie w wadze średniej i Kamel Balbas w półśredniej.

W wadze muszej po zwycięstwie walczyli po zwycięstwie w wadze średniej i Kamel Balbas w półśredniej.



## Wiosenne nowaliki w ukryciu

Wiosna... widać ją wszędzie. Ot, chociażby na ulicach, gdzie pojawiły się już pierwsze stragany z warzywami. Gospodynie koszalińskie czynią tu zakupy, unikną kolejek w sklepach.

Jedno nas tylko zastanawia, a mianowicie... brak nowalijek na straganach. Można jedynie kupić sałatę o nieco przywędrych liściach.

Dyrekcje MHD i PSS, zbudzić się z zimna...

## Sklep wódek... a może piłałna piwa?

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Remontowo-Budowlanych ukończyło remont sklepu przy ul. Zwycięstwa 143. Pozostało jeszcze uprzą

tnąć śmieci, wyposażyć wnętrza sklepu w niezbędny sprzęt i sprowadzić wyroby Polskiego Monopolu Spirytusowego, które nowa placówka będzie sprzedawać.

Powiedzmy sobie szczerze: o wódkę w Koszalinie nie trudno. Jej konsumenci nie stoją w kolejkach.

Może by tak PSS zrezygnowała z tego rodzaju sklepu i otworzyła w to miejsce np. pijalnię piwa i wód orzeźwiających, zwłaszcza że idzie lato a w naszym mieście nie ma tego rodzaju placówek.

## „Przyszła kryska na matyska”

Wzór przy ul. Zwycięstwa została umieszczona tablica, na której Kolegium Orzekające MRN informuje mieszkańców miasta o karach

## Schronisko PTTK

Koszaliński Oddział PTTK otworzył ostatnio schronisko turystyczne. Mieści się ono na II piętrze w domu przy ul. Zwycięstwa 59. W ładnie urządzonej sali znajdują się wygodne łóżka czeka na spragnionych, poczynku turystów.

Ze schroniska może skorzystać każdy za opłatą 15 zł na dobę. Dla członków PTTK 50 proc. niższej.

## Bez głowy



Miasto nasze rozbudowuje się. To nie ulega żadnej kwestii. Budujemy, instalujemy, kopujemy... ale czy zawsze z głową? Zajrzyjmy na osiedle Władysława IV. Razem z naszym fotoreporterem.

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych z Gdańska kładzie tam rury wodociągowe. W pewnym miejscu rury te zainstalowano na kablu wysokiego napięcia, który nieco wcześniej przeciągnął tam Zakłady Sieci z Białogardu. Niewiele brakowało a mogło dojść do tego, że u-

szkodzony w jakimś miejscu ka-ble i kontaktując z rurami wodociągowymi przewodziłyby prąd prosto do... kurków od wody. Mnie to by nie było na pewno. Szczęściem ktoś przytomny zauważył co się święci i w czas zapobiegnięto nieszczęśliwym wypadkom.

Czy u nas w mieście nie ma instytucji, do której należało by zgłaszać wszelkie prace ziemne, aby w przyszłości uniknąć podobnych „historii”?

## Występ zespołu estradowego WDK

W ubiegłym miesiącu odbył się inauguracyjny występ nowopowstałego przy WDK młodzieżowego zespołu estradowego.

Po udanym debiucie zespół przygotował się już do następnego występu, który odbędzie się w najbliższy poniedziałek, tj. 2 kwietnia br.

W programie usłyszymy m. in. skecze i monolog Grodzieskiej, Żywulskiej, Wiecha i Wiktorczyka, wokali-

ne trio żeńskie oraz kwartet męski. Miłośnicy tańca będą mieli okazję zobaczyć ciekawą inscenizację baletową „Na perskim rynku” oraz inne tańce w układzie Ryszarda Kolenkiego. Układ piosenek — Władysław Turowski. Imprezę reżyseruje Władysław Pralik.

Początek o godz. 20.



**WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:**

Pogotowie Ratunkowe tel. 99. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 98. Komenda Miasta MO — telefon 33-37. Pogotowie milicyjne — telefon 07. Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-13, ul. Curle-Skłodowskiej — tel. 26-90.

## Kino

„Nowa Huta” — Czerwone Łaki. Seansy o godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Rokoszwów — nieczynne. WDK — Pogromczyń tygrysów. Seansy o godz. 17.30. O godz. 15.30 seans ulgowy dla młodzieży.

UWAGA! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kina w Koszalinie.

Dnia 29 marca 1956 roku o godz. 8.30 zmarł na skutek tragicznego wypadku w czasie pełnienia obowiązków służbowych

**tow. Roman Zdanowicz**

projektant Wojewódzkiego Biura Projektów w Koszalinie.

W Zmarłym straciłmy wzorowego pracownika i kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

Rada Zakładowa — Podstawowa Organizacja Partyjna — Dyrekcja

K-172-1

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**KONSTRUKTORÓW I TECHNOLOGÓW** z branży metalowej i drzewnej zatrudni od zaraz Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna podległa Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu w Koszalinie. Warunki do omówienia w Zarządzie WZP w Koszalinie, ul. Raclawicka, barak nr 2.

K-165-0

**SPÓŁDZIELNIA PRACY ELEKTRYKÓW SPECJALISTÓW „S. P. E. S.”**

Łódź, Al. Kościuszki 32

zawiadomiamia że przejęła od Spółdzielni Pracy „Motor” oddział przewijania silników elektrycznych, mieszczący się w Łodzi, ul. Wólczańska 109

**wszelkie usługi w zakresie:**

przewijania silników o każdej mocy i napięciu, transformatorów, prądnic, wiertarek i odkurzaczy z materiałami własnymi i powierzonych. — S-nia wykonuje szybko i solidnie na równorzędnych prawach z przedsiębiorstwami państwowymi

K-164-0

## Piłkarski turniej FIFA rozpoczęty

W Budapeszcie rozpoczęty turniej piłkarski FIFA — juniorski.

Turniej zainaugurowało spotkanie grupy I między reprezentacjami Węgry i NRF. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Lepsi technicznie Węgrzy mieli przez cały czas przewagę jednak nie mogli sforsować dobrej obrony Niemców.

W drugim spotkaniu tej grupy Bułgaria pokonała Anglię 3:1 (0:0).

W pierwszym meczach grupy trzeciej niespodzianką zostali piłkarze Szwajcarii, zwyciężąc Francję 1:0 (1:0), w drugim meczu Włochy pokonały Belgię 2:1 (1:0).

- \* Dla wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych
- \* Celem współpracy w dziedzinie fizyki jądrowej

# Utworzenie Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych z siedzibą w ZSRR

MOSKWA. W dniach od 20 do 26 marca odbyła się w Moskwie narada w sprawie zorganizowania Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych. W naradzie wzięli udział: z ramienia Ludowej Republiki Albanii — wicepremier i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania S. Koleka, Ludowej Republiki Bułgarii — minister kultury R. Awramow, Chińskiej Republiki Ludowej — wiceminister geologii Liu Tse, Republiki Czechosłowackiej — minister energetyki dr F. Vlasak, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — minister przemysłu chemicznego Ten Diun Thak, Mongolskiej Republiki Ludowej — wicepremier S. Awarzid, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — sekretarz stanu E. Wolf, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Mieczysław Lesz, Rumuńskiej Republiki Ludowej — pierwszy zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania, przewodniczący Komitetu do Spraw Energii Atomowej M. Gaston, Węgierskiej Republiki Ludowej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów I. Hidas, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — główny sekretarz naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR A. W. Topcziew.

Ponadto w naradzie brali udział wybitni naukowcy z dziedziny fizyki jądrowej wymienionych powyżej krajów, w tym członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk prof. Andrzej Sołtan oraz prof. Bronisław Buras.

Przywiązując ogromne znaczenie do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych oraz uznając konieczność współpracy uczonych różnych krajów w teoretycznych i eksperymentalnych badaniach w dziedzinie fizyki jądrowej, pełnomocni przedstawiciele rządów państw biorących udział w naradzie zawarli porozumienie w sprawie utworzenia Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych. Porozumienie przewiduje założenie międzynarodowej organizacji naukowo-badawczej pod nazwą „Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych” z siedzibą w ZSRR.

Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych pracować będzie na podstawie statutu, którego projekt opracowany zostanie przez dyrekcję Instytutu i zatwierdzony przez rządy państw-członków Instytutu. Wszystkie państwa, które podpisały porozumienie są równoprawnymi członkami Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych. Inne państwa, które w przyszłości będą chciały wziąć udział w pracach Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych, po oświadczeniu, iż zgadzają się z postanowieniami zawartymi w tym porozumieniu, na mocy decyzji większości państw-członków Instytutu stają się równoprawnymi członkami Zjednoczonego Instytutu.

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zgodnie z zawartym porozumieniem wcieli w skład Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych Instytut Za-

gadnień Jądrowych Akademii Nauk ZSRR wraz z synchronizowanym nadającym protonem energię 680 milionów elektronowoltów oraz laboratorium elektrofizyczne Akademii Nauk ZSRR z synchronizowanym nadającym protonem energię 10 miliardów elektronowoltów, jak również całe wyposażenie tych obiektów i budynki administracyjne. Pozwoli to uczonym państw-uczestników porozumienia już w najbliższym czasie przystąpić do badań w dziedzinie fizyki jądrowej, posługując się najnowocześniejszym sprzętem.

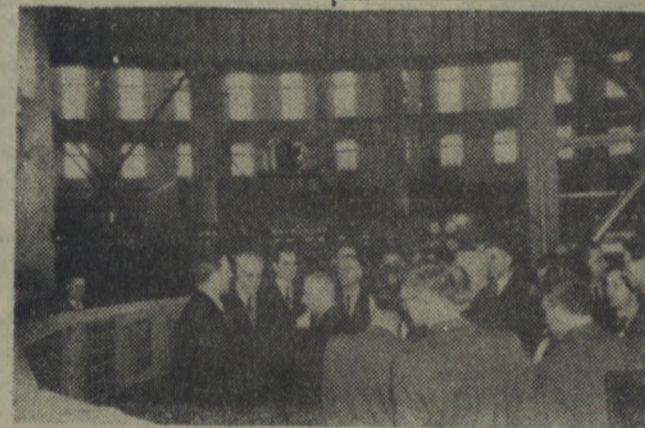
W celu dalszego rozwoju badań w dziedzinie fizyki jądrowej, które prowadzić będzie Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych, przewiduje się budowę następujących dodatkowych obiektów:

- 1) Laboratorium fizyki teoretycznej wyposażonego w elektronowe maszyny do liczenia.
  - 2) Laboratorium fizyki neutronowej z doświadczalnym reaktorem jądrowym o silnym strumieniu neutronów.
  - 3) Cyklotronu przeznaczającego do przyspieszania wieloładunkowych jonów różnych pierwiastków i do prowadzenia z nimi prac doświadczalnych oraz wiele innych urządzeń doświadczalnych i laboratoriów.
- Na czele Instytutu stać będzie dyrektor i dwóch jego zastępców; wybierani oni będą większością głosów państw-członków Instytutu spośród uczonych tych państw. Dyrektor wybierany jest na okres 3 lat, zastępcy dyrektora — na 2 lata.

Uczestnicy narady wybrali jednomyślnie dyrektorem Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych członka-korespondenta Akademii Nauk Ukrainiejskiej SRR prof. dr D. I. Blochincewa; wicedyrektorami wybrani zostali jednomyślnie: polski u-

czony prof. dr Marian Danysz oraz członek-korespondent Czechosłowackiej Akademii Nauk prof. dr V. Votruba.

Uczestnicy narady skierowali do rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu pismo, w którym zapraszają ją do wzięcia udziału w pracach Instytutu, oraz polecił dyrekcji Instytutu rozpatrzenie sprawy zaproszenia innych państw do uczestniczenia w pracach Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych.



W dniach od 20 do 26 marca odbyła się w Moskwie narada w sprawie zorganizowania Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych z udziałem przedstawicieli Albanii, Bułgarii, ChRL, CSR, KRL-D, Mongolskiej Republiki Ludowej, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Uczestnicy narady zwiedzili Instytut Badań Jądrowych i Laboratorium Elektrofizyczne Akademii Nauk ZSRR.

Na zdjęciu: przyrodnie w głównym gmachu Laboratorium Elektrofizycznego. (Fot. CAF)

## Dar ZSRR dla Afganistanu 15 autobusów i pełne wyposażenie szpitala

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kabulu:

W dniu wczorajszym ambasador ZSRR w Afganistanie M. W. Diegtiar przekazał przedstawicielom rządu Afganistanu 15 autobusów i wyposażenie dla szpitala na 100 łóżek, oliarowane rękawice afganistańskie w imieniu rządu i narodu radzieckiego przez N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w grudniu ub. r. podczas ich wizyty w Kabulu. Jest to dar dla mieszkańców stolicy Afganistanu.

## Uchwała Rady Ligi Arabskiej

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Kairu, że Rada Ligi Arabskiej, której sesja odbyła się w stolicy Egiptu, uchwaliła jednomyślnie rezolucję głoszącą m. in., iż „Liga Arabska popiera w całej rozciągłości wysiłki narodu algierskiego w jego walce o niezawisłość. Wszystkie kraje należące do Ligi Arabskiej gotowe są przyjąć z pomocą bezbronnemu i słabemu narodowi algierskiemu”. W rezolucji Rada potępia wtrącanie się organizacji NATO do „agresywnej” niszczylińskiej wojny prowadzonej przez Francję w Afryce północnej. Rada podkreśla, iż Francuzi rzucili potężne siły zbrojne przeciwko wolnemu narodowi, gwałcąc tym samym Kartę NZ.

Rada Ligi Arabskiej wyraża niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawy wolnych narodów Afryki północnej i stwierdza, że imperializm stał się zupełnym przelżytkiem.

Dalszy ciąg obrad Rady Ligi Arabskiej nastąpi w dniu 5 kwietnia br.

## Pokój i postęp będą towarzyszyć dalszemu rozwojowi naszych państw

### Premier Szwecji T. Erlander przybył do Moskwy

MOSKWA. Na zaproszenie rządu radzieckiego 29 marca przybył do Moskwy premier szwedzki Tage Erlander wraz z towarzyszącymi mu osobami. Jednocześnie przybyła do Moskwy grupa dziennikarzy szwedzkich.

Na lotnisku we Wnukowie udekorowanym flagami państwowymi Szwecji i Związku Radzieckiego premiera T. Erlandera powitali: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. Z. Saburów, ministrowie, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Za-

granicznych ZSRR, dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Na lotnisku obecny był ambasador Szwecji w ZSRR R. Suhlmann wraz z pracownikami ambasady oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w ZSRR.

T. Erlander wygłosił przed mikrofonem przemówienie powitalne.

Pragnę na wstępie serdecznie podziękować za uprzejme zaproszenie mnie i osób mi towarzyszących do zwiedzenia Związku Radzieckiego. Mam nadzieję, że nasz przyjazd pozwoli na nawiązanie wielu cennych kontaktów, wzbogaci nasze doświadczenie oraz umożliwi owocne przedyskutowanie problemów wspólnych dla obu krajów.

W okresie 142 lat Szwecja znajdowała się w tej niezwykle dobrej sytuacji, że pozostawała na uboczu od rujnujących wojen szalejących na świecie. Rozumiemy, że obok pragnienia pokoju ożywiającego naród szwedzki szereg sprzyjających warunków zewnętrznych przyczyniło się do tego, że w okresie tak długiego czasu nie znaleźmy wojen. Wiemy, iż naszą politykę pokojową popierał i popiera naród szwedzki, zdecydowany do obrony swej wolności i niezawisłości.

Przez cały ten czas Szwecja nie brała udziału w żadnych sojuszach wojskowych i blokach wojskowych. Oczywiście, że ta tradycja neutralności Szwecji i polityka nieuczestniczenia w sojuszach nie oznacza dążenia do izolacji od pozostałego świata. Szwecja jest żywotnie zainteresowana w handlu międzynarodowym i innych kontaktach. Współpraca z zagranicą i więzy z innymi państwami wzbogacają naszą kulturę i życie społeczne. W miarę możliwości staramy się brać udział i aktywnie popierać działalność prowadzoną przez Organizację Narodów Zjednoczonych na rzecz pokoju i zrozumienia wzajemnego.

Przez setki lat historia Szwecji była ściśle związana z dziejami waszego kraju. Po okresie krwawych i niszczących konfliktów wojennych w dawnych latach nastąpił okres prawie 150 lat pokoju. Jestem głęboko przekonany, że istnieją przesłanki dla przyjaźni między naszymi narodami. Żywię gorącą nadzieję, że pokój i postęp będą towarzyszyć dalszemu rozwojowi naszych państw.

## III Konferencja SED

BERLIN. W czwartek 29 bm. uczestnicy III Konferencji Nierolniczej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) kontynuowali dyskusję nad referatem premiera Otto Grotewohla.

BERLIN. Delegacja uczestników III Konferencji SED oraz przybyli na konferencję przedstawiciele bratnich partii złożyli wieńce pod pomnikiem Armii Radzieckiej w Berlinie.

## Przybycie A. I. Mikojana i Sz. Raszdowa do Kalkuty

DELHI. Dnia 29 bm. przybył do Kalkuty pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Sz. Raszdow, towarzyszące im osoby oraz ambasador ZSRR w Indiach M. A. Mienszikow.



## Przybycie Egiptu w sprawie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych

PARYŻ. Dzienniki katkiskie donoszą, iż rząd egipski zapropował rządowi sryjskiemu zawarcie porozumienia o współpracy w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych. Zdanem dziennika „Al Gumburia”, rząd sryjski zgodził się na to propozycję i obecnie toczą się rozmowy w sprawie jej realizacji.

## Przemówienie Matyasa Rakosiego na konferencji aktywu partyjnego

BUDAPEST. W czwartek 29 marca dziennik „Szabad Nep” zamieścił fragmenty przemówienia i sekretarza Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących Matyasa Rakosiego. Przemówienie to Matyasa Rakosiego wygłosił na konferencji aktywu partyjnego województwa Heves 27 marca.

Czerwcowe plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących było punktem zwrotnym, jeśli chodzi o stosowanie norm lenińskich w kierowaniu naszą partią. Uchwała plenum czerwcowego ostro potępiła rozprawienie się z kulturą jednostki oraz wskazała na konieczność przywrócenia lenińskich zasad kolektalnego kierownictwa, na konieczność rozszerzenia demokracji wewnątrzpartyjnej, rozwinięcia krytyki i samokrytyki i umocnienia prawdomówność socjalistycznej.

Wyniki realizowania uchwały czerwcowej — pomimo wyłączeń prawicowych, które Komitet Centralny odstąpił w uchwale z marca ub. roku — są już widoczne. Jednym z najważniejszych jest umocnienie socjalistycznej praworządności. Po zdemaskowaniu imperialistycznego agenta Berli, na Węgrzech zaś bandy Gaborra Petera (szef ówczesnego urzędu bezpieczeństwa) z inicjatywą kierownictwa naszej partii dokonano rewizji procesu Rakja.

Zostało stwierdzone, że proces Rakja operacji się na prokuratora. W związku z tym na podstawie uchwały Komitetu Centralnego z czerwca ub. roku są Najwyższy Zrehabilitował, Laszlo Rakja i innych towarzyszy. Podobnie to stały zrewidowane inne spr-

wy niewinnie skazanych zrehabilitowano, wobec innych za stosowano amnestię. Jednocześnie zbadano sprawy skazanych socjaldemokratów. Większość z nich jest już na wolności, a w tych dniach zostaną zwolnieni pozostali. Ci spośród nich, którzy nie poparli przestępstw, zostali już zrehabilitowani lub będą zrehabilitowani. Wobec tych, którzy wykroczyli przeciwko nam, naszym państwu ludowo-demokratycznemu, zastosowano amnestię.

Dopiero w świetle wyników XX Zjazdu możemy w pełni uświadomić sobie, ile w tej dziedzinie jest u nas braków, jak wiele jest jeszcze do zrobienia, ile jest pozostałości kultury jednostki i jak daleko jeszcze znajdujemy się od konkretnego realizacji zasady kolektalnego kierownictwa.

Demokracja wewnątrzpartyjna nie jest jeszcze dostatecznie umocniona, a krytyka wciąż nie tak odważna, aby na każdym terenie można było już zapewnić aktywność mas pracujących, ich inicjatywę, swobodny rozwój ich twórczych sił, a jednocześnie złączna wytrwałość w obronie słusznej polityki partii. Musimy sobie zdać sprawę, że kult jednostki głęboko zapuścił korzenie — i to w znaczącym mie- rze z naszej winy — oraz, że może snów wystąpić tu i ówdzie.

W dalszej części przemówienia M. Rakosi powiedział:

sunął zagadnienie kultu jednostki, jest imponującym dowodem mocy partii i jej zaufania we własne siły, fródem nowych sukcesów, nowych osiągnięć i nowych zwycięstw. Nie znaczy to jednak, że wróg nie będzie próbował wykorzystywać siły i energii państwa do celów pokojowych. Zdanem dziennika „Al Gumburia”, rząd sryjski zgodził się na to propozycję i obecnie toczą się rozmowy w sprawie jej realizacji.

Korzystając w praktyce z doświadczeń i nauk XX Zjazdu — oświadczył następnie M. Rakosi — nie zapominajmy, że obecnie na pierwszy plan wysuwa się aspekt ekonomiczny nauki marksistowskiej. Jednocześnie z umacnianiem lenińskich norm w życiu partii nieustannie musimy mieć na uwadze wykonanie zadań gospodarczych, realizowanie planu rozwoju gospodarki narodowej. Wszystkie te wspaniałe cele, które nakreślono są w dyrektywach szóstego planu 5-letniego: 7-godzinny dzień pracy, nieustanne podnoszenie stopy życiowej mas pracujących itd. są również naszym programem. Warunkiem osiągnięcia tych celów jest przede wszystkim wykonywanie i przekraczanie planów, są sukcesy w produkcji. Im szybciej będzie wrosła wydajność pracy, im bardziej będą obniżali się koszty własnej produkcji, im lepsza będzie jakość produkcji i im wyższy będzie techniczny poziom przemysłu — tym szybciej i pewniej podnośić będziemy stopę życiową naszego ludu pracującego.

## Żądamy zerwania układu z USA w sprawie baz amerykańskich

### Ustąpienie rządu islandzkiego

KOPENHAGA. Jak podaje dziennik „Land og Volk” premier rządu islandzkiego Olafur Thors złożył na ręce prezydenta prośbę o dymisję całego gabinetu. Rząd Thorsa składał się z przedstawicieli partii konserwatywnej i partii postępowej. Na kongresie partii postępowej, który odbył się przed dwoma tygodniami, zapadła decyzja zerwania koalicji z konserwatywnymi ze względu na to, że konserwatyści prowadzą politykę występowania się Waszyngtonowi. Kongres zażądał zerwania układu z USA w sprawie baz amerykańskich w Islandii.

W środę 28 bm. Alting (parlament) islandzki opowiedział się głosami przedstawicieli wszystkich partii prócz konserwatywnej za wypowie-

amerykańskiego i wycofaniem amerykańskich wojsk z Islandii.

Dnia 28 bm. parlament islandzki na wniosek partii postępowej i socjaldemokratycznej postanowił zażądać rewizji układu z USA oraz wycofania z kraju wojsk amerykańskich. Przeciwnicy tej propozycji głosowali tylko członkowie partii niezależnej (konserwatyści).

Uchwała powzięta przez parlament islandzki stwierdza m. in. Biorąc pod uwagę, że od 1951 roku, tzn., od chwili, gdy zawarł został układ o wspólnej obronie (z USA — przyp. red.), zmieniła się sytuacja na świecie, jak również uwzględniając fakt, że w czasie pokoju nie powinny się znajdować w Islandii obecne wojska — należy niezwłocznie zrewidować obecny stan rzeczy z tym, aby obecne wojska opuściły Islandię i aby islandzcy są sami zajęli się utrzymaniem urzędu obronnych bez wprowadzenia obowiązku służby wojskowej.